

POKORA W ŻYCIU SPOŁECZNYM

Gałązka Włodzimierz

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie,
Doktor Habilitowany (Warszawa, Polska)

Pokora odgrywa decydującą rolę w życiu społecznym. Jej zadaniem jest ochrona człowieka przed wywyższaniem się, które oznacza pogodzenie się człowieka z jego ziemską tożsamością. Zatem pokora jest odwagą w życiu społecznym, ponieważ oznacza się przyznanie się do siebie. Dlatego człowiek powinien odrzucić wszelkie odcienie pychy, aby mógł przyjąć dary, jakie niosą inni ludzie. Stąd też istotę pokory stanowi afirmacja prawdy o sobie. A to już prowadzi człowieka do dostrzeżenia w sobie zarówno dobra, jak i zła. Dokonuje ona odrzucenia egoistycznego „ja”. Tak rozumiana pokora jest wyrażeniem swojego odniesienia wobec Boga, bliźniego i samego siebie. Dlatego mieć pokorę, żyć nią oraz wytrwać w niej, to fundament życia społecznego.

Z tego wynika, że fundamentem pokory jest służba, która polega na dawaniu siebie innym, a nie na szukaniu korzyści dla siebie. Oddawanie samego siebie innym staje się najkrótszą drogą dotarcia do innych ludzi. Wówczas człowiek nie widzi samego siebie, własnego egoizmu, lecz tylko drugiego człowieka. Podejmuje czynny dla innych ludzi. W ten sposób staje się kimś niepowtarzalnym w egoistycznym świecie.

Abym osiągnąć taką pokorę człowiek musi umocnić swoją wolę, gdyż rezygnuje z tego co przynosi mu przyjemność. Chodzi więc o pozbycie się miłości własnej na rzecz służenia ludziom na płaszczyźnie życia społecznego. Taka postawa prowadzi zawsze do pełnego i całkowitego oddania się na służbę drugiemu człowiekowi. Również taka postawa będzie programem realizowanym w życiu społecznym poprzez ciągłe i permanentne zapomnienie o sobie. Osiągnięcie takiej postawy wymaga walki z wieloma trudnościami, ponieważ wewnętrzna pycha nie pozwala się wyrzucić z życia człowieka.

Człowiek chcąc iść tą drogą pokory, musi sobie odpowiedzieć, jaki jest jego postępek wobec ludzi. Ta odpowiedź prowadzi do wewnętrznej przemiany, do nawrócenia, czyli do całkowitego odrzucenia własnego „ja”. Niebezpieczeństwem zagrażającym pokorze jest iluzja, czyli zewnętrzne złudzenie o swojej pokornej postawie

jako wynik nadmiernego zajmowania się sobą. Jest to fałszywa pokora. Często, aby osiągnąć pokorę, należy się w życiu społecznym, usunąć ze swojego życia zarozumiałość, iluzjonistyczne wyobrażenie o sobie. Nieuczynienie tego może spowodować błędne przekonanie, że swoimi siłami osiągnie najwyższy egoistyczny cel życia. Trzeba zaznaczyć, że samo poznanie swej słabości i niewystarczalności, nie jest jeszcze pokorą. Być pokornym znaczy żyć w prawdzie wobec Boga, bliźnich i w prawdzie wobec siebie. Człowiek pokorny to człowiek podejmujący walkę ze wszystkimi swoimi niedoskonałościami. Nie oznacza to wcale postawy zniechęcenia lub rezygnacji w tej walce, ale oznacza postawę uzdolnioną do walki z nimi. I chociaż w tej walce z pychą niejednokrotnie przychodzić będzie zniechęcenie, to nie wolno człowiekowi się zniechęcać swoimi błędami.

Stopień pokory w życiu społecznym uwidacznia się w momencie, kiedy człowiek przestaje kochać własną wolę. Zaparcie się w duchu pokory własnej woli przewyższa wszystkie doczesne korzyści, jakie może mieć człowiek w życiu społecznym. W ten sposób otrzymuje uznanie u ludzi. W przeciwnym razie nic tak nie niszczy życia społecznego jak samowola i pycha. Wzorem zaś jest życie pokorne, ciche, pełne ofiary i miłości dla innych. Nie jest ono łatwe do osiągnięcia przez ludzi pysznych. Ci, którzy chcą iść drogą pokory powinni zachowywać wielką cierpliwość, nie mogą poddawać się zwątpieniu i rezygnacji. Powinni zatem w swojej codzienności życia społecznego o tym pamiętać. Miłość bowiem bez zastrzeżeń w przeciwnościach, to droga ludzi pokornych. To ona wszystko, co złe między ludźmi zamienia w życzliwość dla innych. Pokora i ofiara, miłość i trud, prostota i praca czynią obraz człowieka pokornego. Tylko taki człowiek potrafi przemieniać życie społeczne, czyniąc je bardziej ludzkie [1].

Z postawą pokory łączy się ubóstwo nierozumiane w sensie nędzy i głodu. Ubóstwo oznacza ukierunkowanie swoje życia na drugiego człowieka. A więc ono przyczyną i środkiem osiągnięcia tego, co jest w życiu społecznym doskonałe, czyli osiągnięcie sprawiedliwości społecznej w zakresie dóbr materialnych. Usuwając przesadne dążenie do bogactwa materialnego niweluje przeszkodę pogardy dla biednych. Nie oznacza to potępienia bogactwa, ale piętnowanie tylko przesadnego przywiązania do niego. A więc ubóstwo samo w sobie nie jest dobrem absolutnym, gdyż bogactwo wtedy musiałoby być czymś z natury złym. Bogactwo samo w sobie staje się wartością niepożądaną, gdyż miłość egoistyczna do rzeczy materialnych zasłania służenie drugiemu człowiekowi. Prawdziwe ubóstwo uzewnętrznia się w osobistej relacji do innych ludzi i jest otwarte na współpracę, zwłaszcza z ludźmi potrzebującymi, ludźmi stojącym najniżej w porządku społecznym. Wobec tego duch ubóstwa jest tylko wyrzuceniem siebie, oddzieleniem się od miłości własnej – swojego „ja”, lecz jest także zrozumieniem, że człowiek bogaci się dobrem innych ludzi [2].

Tak rozumiane ubóstwo zobowiązuje człowieka do pewnego umiaru i wyznacza granice żądcom posiadania, które bywają złudne, gdyż są oparte niejednokrotnie na wybujałej miłości własnej, czyli pysze. By tego uniknąć człowiek powinien uznawać umartwienie pychy w tym zakresie, w jakim ono ułatwia cieszyć się niewielkim uznaniem i nie pragnieniem poklasku. A to powoduje, że ludzie biedni cieszą się wszelkim dobrem tego świata i mają właściwą postawę do innych ludzi w życiu społecznym [3].

Dojście do tego ducha ubóstwa w życiu społecznym dokonuje się poprzez oderwanie od siebie, od własnego „ja” oraz na zrozumieniu prawdy, że człowiek sam z siebie jest zawsze niczym. Zachowując ubóstwo człowiek powinien unikać pożądania tych rzeczy, które są z nim związane. Powinien unikać łakomstwa dóbr materialnych, które prowadzi do działania negatywnego na rzecz innych ludzi w życiu społecznym [4].

Literatura

1. Por. W. Gałązka, Dzieciństwo duchowe w charyzmacie założyciela o. Anzeima Gądka. – Warszawa, 2013. – S. 62–70.
2. Por. P. Górańczyk, Ubóstwo duchowe a ubóstwo materialne, *Communio* 35, 1987. – S. 48–57.
3. Por. Cz. Bartnik, *Teologia pracy iudzkiej*. – Warszawa, 1977. – S. 56.
4. Por. J. Ratzinger, *Moje życie*. – Częstochowa, 1998. – S. 12.